



Istnieją piękne przysłowia: „Gość w dom, Bóg w dom”, „Gdzie gość, tam i Bóg jest”. Rzeczywiście, powinniśmy przyjmować każdego człowieka jak samego Pana, z otwartym i szczerym sercem zapraszać do swego domu tego, kto stoi na progu. Mówiąc o wędrowcach szukających noclegu, mamy na uwadze również pielgrzymów, którzy co roku pokonują dziesiątki, a nawet setki kilometrów do miejsc świętych. Teresa, uczestniczka pielgrzymki Grodno – Trokiele

Każda pielgrzymka kojarzy mi się nie tylko z długą drogą, upałem, opaloną skórą i wytartymi podeszwami, lecz także z kochającym i miłosiernym Chrystusem. Spotykam Go w braciach i siostrach, kroczących obok mnie, oraz w ludziach, którzy radośnie witają nas, pielgrzymów, i gościnnie przyjmują w swoich domach.

Zwykle mieszkańcy miejscowości, przez które idziemy, życzliwie spotykają słowami: „Czekaliśmy na was przez cały rok!”. Są też ci, którzy mają dosyć sceptyczny stosunek do pielgrzymów, ze zdziwieniem patrzą na tłum, który wesoło śpiewając, kroczy z krzyżem. † Pamiętam, podczas pierwszej pielgrzymki wydawało mi się trochę dziwne zapukać do drzwi nieznajomych ludzi, poprosić o pozwolenie, aby się umyć i przenocować (choć wiedziałam, że dla gospodarzy nie będzie to niespodzianka, ponieważ przygotowywali się do przyjęcia nas u siebie). Z czasem nauczyłam się pokonywać swój strach, ponieważ zrozumiałam, że nie warto wstydzić się ludzi, którzy otwierają nie tylko drzwi, ale też swoje serca, z łatwością rozpoczynają rozmowę i szczerze zapraszają do domu. Uważam, że taka gościnność ludzi to prawdziwy gest chrześcijańskiego miłosierdzia.

Józef, przyjmował na nocleg uczestników pielgrzymki Białystok – Grodno – Wilno

Dlaczego nasza rodzina otworzyła się na to doświadczenie? Po pierwsze, mamy nadające się na to warunki w mieszkaniu, dlatego możemy to zrobić. Po drugie, wychowujemy dwójkę dzieci i chcemy im pokazać, że można się czymś podzielić z innym człowiekiem. Użyczenie miejsca do snu, przyrządzenie śniadania i ofiarowanie odrobiny swojego wolnego czasu nie kosztuje zbyt dużo. Natomiast świadomość tego, że komuś przyniosłeś korzyść, obdarzy radością i pozytywnymi emocjami. Po trzecie, uważamy, że ten gest jest świadectwem wiary. Przyjąć w swoim domu pielgrzymę to tak jakby przyjąć Chrystusa. Oprócz tego, poznanie nowych ludzi, ciekawe rozmowy przy herbacie – dziś jest to jak tchnienie świeżego powietrza.

Myślę, że zdolność do okazywania pomocy dużo może powiedzieć o człowieku, o jego

wartościach, duchowej dojrzałości, poziomie odpowiedzialności. Dlatego bardzo ważne jest wyrażać swoje człowieczeństwo i otwierać się na potrzeby innych ludzi.

Małgorzata, uczestniczka ekumenicznej pieszej pielgrzymki Białystok – Grodno – Wilno
Na pielgrzymce naprawdę było mi dane spotkać Jezusa w innych ludziach. Ich hojność i gościnność zaskakiwały. Pragnę opisać jedno takie spotkanie...

Marusia bardzo się cieszy z przybycia pielgrzymów. W jej starym, pochylonym domku nie ma ani jednego ładnego przedmiotu, może trzy kieliszki do likieru, w których podaje nam kompot. Stół ugina się od jedzenia. Jest ryba, polędwica, placki z cukinii, naleśniki, pomidory. Okazuje się, że to właśnie Marusi zawdzięczamy, że padało tylko przez jeden etap, gdyż prosiła: „Panie Jezu nie trzeba, aby padał deszcz, wiesz przecież, że idzie pielgrzymka”. Marusia uczy mnie wspaniałego w swej prostocie wierszyka-modlitwy, którego nauczyła ją babcia:

Szedł Pan Jezus przez wieś,
Nie ukąsił Go żaden pies.
A ja idę w imię Jego,
Nie boję się psa żadnego.

Marusia przytula się do mnie. Spacerujemy razem. W ogrodzie stoi wielki drewniany krzyż. Marusia opowiada, że ziemia tu nie rodziła, potem postawili krzyż, ksiądz go poświęcił i teraz mają bardzo obfite plony. Cały następny dzień w drodze modłę się za Marusię i jej rodzinę...

Z Wilna miałam wysłać kartki do wszystkich rodzin, które mnie gościły. I się okazało, że Marusia wpisała mi do notesu tylko intencje, a adresu nie zostawiła. Było mi bardzo smutno z tego powodu. Prosiłam Pana Jezusa, aby jakoś mi pomógł. I stał się cud. Marusia zadzwoniła do mnie dwa tygodnie po pielgrzymce. Zapytała, co u mnie, jak dalsza droga. Wzięłam adres do niej, wysłałam kartkę z Matką Bożą Ostrobramską już z Polski.

Czy w tym roku będę ponownie nocowała u Marusi? Odpowiedź brzmi TAK, ponieważ bardzo mnie ujęły jej wiara i miłość do bliźniego.